Cena 5 złotych

WYDANIE A

CZYTELNIK

ROK IV NR 103 (872)

SŁOWO POLSKIE

WROCŁAW — JELENIA GÓRA — WAŁBRZYCH — LEGNICA — OPOLE — GORZÓW

CZWARTEK
14 KWIETNIA 1949 ROKU

Dziś w numerze czterostronicowym:

Pierre Courtade o przyjaźni francusko - polskiej

Rezolucja Rady Prawniczej SD

Reforma sądownictwa

zwiększy udział prawnictwa polskiego w przeobrażeniach społecznych kraju

WARSZAWA (PAP). Rada Prawnicza Stronnictwa Demokratycznego powzięła rezolucję w sprawie reformy sądownictwa i adwokatury. Rezolucja stwierdza, że obecnie, kiedy Polska buduje podstawy przyszłego ustroju socjalistycznego, nieodzowna jest reforma wymiaru sprawiedliwości, która przyczyni się do zwiększenia udziału prawnictwa polskiego w dokonywujących się przeobrażeniach życia zbiorowego.

Rada podkreśla doniosłość reformy na odcinku sądownictwa w postaci wniesionego przez Rząd do Sejmu projektu ustawy o zmianie kodeksu postępowania karnego i prawa o ustroju sądów powszechnych. Reforma upraszcza i przyśpiesza zarówno przygotowawcze jak i sądowe postępowanie prawne, rozszerza uprawnienia urzędów prokuratorskich, oraz uwzględnia element społeczny przy wydawaniu wyroków.

Na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej konieczne jest uspołecznienie adwokatury. Reforma ustroju adwokatury powinna być poprzedzona weryfikacją, która usunęłaby z szeregów adwokatury osoby nie posiadające należytych kwalifikacji etycznych, zawodowych lub społecznych.

Reforma winna opierać się na zasadach pracy zespołowej, będącej wyższą, uspołecznioną formą wykonywania zawodu. Zanim ustrój adwokatury ulegnie zasadniczej reformie należy przeprowadzić „małą reformę“ która winna opierać się na następujących założeniach:

1) Weryfikacja powinna objąć ogół adwokatów.

2) Organy samorządu adwokackiego powinny objąć m. in. zadania następujące:

a) Zakładanie i prowadzenie biur społecznej pomocy prawnej oraz bezpłatnych poradni prawnych.

b) Nadzór nad pełnieniem przez adwokatów funkcji radców prawnych instytucji państwowych i samorządowych.

c) Pogłębianie wiedzy zawodowej adwokatów.

d) Współdziałanie z władzami i organizacjami społecznymi w akcji popularyzacji prawa.

3) Warunki przyjęcia do adwokatury powinny być uzupełnione zapewnieniem rękojmi wykonywania zawodu w sposób społecznie pożyteczny.

4) Osiedlanie się adwokatów winno następować w ramach planów osiedlania, ustalonych przez min. sprawiedliwości.

5) system szkolenia aplikantów adwokackich winien polegać na praktyce płatnej z funduszów izby adwokackiej u patrona wyznaczonego z urzędu przez radę.

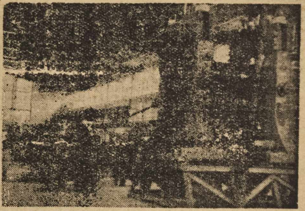

NA TERENIE MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH, W HALI NR 1, ZMONTOWANA ZOSTAŁA KLATKA WALCOWA WAGI 105 TON DO WYROBU SZYN RÓŻNYCH PRZEKROJÓW WYKONANA PRZEZ HUTĘ ZYGMUNT.

Dla uczczenia święta 1-go Maja

400 milionów oszczędności

zadeklarowała załoga Pafawagu

WROCŁAW — W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyło się zebranie załogi, poświęcone realizacji systemu oszczędnościowego oraz Czynu 1-Majowego. Zebranie to poprzedziły narady we wszystkich oddziałach fabryki, na których zagadnienia te szczegółowo rozważono.

W wyniku narad oddziałowych, na ogólnym zebraniu postanowiono podwyższyć plan oszczędnościowy, przedstawiony przez dyrekcję z 220 milionów zł do 400 milionów zł. Robotnicy i pracownicy techniczni wskazali wiele odcinków pracy, na których istnieją realne możliwości zmniejszenia zarówno kosztów produkcji, jak i kosztów administracyjnych.

Dużą rolę w oszczędnościach odgrywa zmniejszenie zużycia materiałów, pełniejsze wykorzystanie parku maszynowego i roztoczenie nad nim staranniejszej opieki.

Oddział R. W. I postanowił wykonać ponad plan w kwietniu 1 wagon pocztowy. Inny oddział, poza zwiększeniem o 16 proc. produkcji części wagonów osobowych, postanowił wykonać o 6 tygodni wcześniej wszystkie przyrządy niezbędne do podjęcia produkcji nowego typu platform. Przygotowania do produkcji tendrów będą skrócone o 10 dni. Kuźnia postanowiła do 1 maja uruchomić nowy piec. Poza tym w ramach Czynu 1-Majowego oddany będzie budynek na przedszkole dla dzieci robotników oraz wykonany zostanie remont mieszkań robotniczych.

Telegram FPOS

do Prezydenta Bieruta

POZNAŃ (PAP) — Uczestnicy zjazdu Federacji Polskich Organizacji Studenckich w Poznaniu dokonali na zakończenie obrad wyboru nowych władz FPOS, na czele których stanęli Jarosław Ładosz — przewodniczący, oraz Witold Lipski — sekretarz.

Uczestnicy zjazdu wysłali do Prezydenta RP — Bolesława Bieruta telegram następującej treści:

„Do Obywatela Prezydenta RP — Bolesława Bieruta Warszawa.

Przedstawiciele Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, Bratnich Pomocy, kół naukowych i artystycznych oraz Akademickiego Zrzeszenia Sportowego, zebrani na II Radzie Federacji Polskich Organizacji Studenckich w Poznaniu, przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia w imieniu całej młodzieży akademickiej Polski Ludowej.

Zapewniamy Cię, że federacja nasza dołoży wszelkich starań, aby do pomóc władzy ludowej w wykonaniu wielkiego zadania szybkiego wyszkolenia wykwalifikowanych kadr młodej inteligencji, wnosząc twórczy wkład do realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Depesze zostały wysłane ponadto do premiera Cyrankiewicza i Międzynarodowego Związku Studentów.

15 maja wybory do parlamentu węgierskiego

BUDAPESZT (PAP. — Na posiedzeniu parlamentu węgierskiego zostało odczytane pismo prezydenta Republiki Szakasitsa, w którym wyraża on podziękowanie deputowanym za owocną pracę w interesie Republiki Węgierskiej i zawiadamia, że zgodnie z przysługującym mu prawem rozwiązuje obecny parlament oraz zwołuje nowe Zgromadzenie Narodowe na dzień 8 czerwca br.

Zgodnie z obowiązującymi ustawami Nagy zachował godność przewodniczącego parlamentu węgierskiego do chwili zwołania nowego Zgromadzenia Narodowego.

Nowe wybory do parlamentu węgierskiego odbędą się prawdopodobnie 15 maja.

Afera przemytnicza

powodem rozwiązania gabinetu Sofulisa

LONDYN (PAP). — Premier grecki Sofulis wręczył we wtorek wieczorem królowi Pawłowi dymisję całego gabinetu. Przyjmując rezygnację, król powierzył jednocześnie Sofulisowi misję sformułowania nowego rządu.

Kryzys w rządzie ateńskim pozostaje w związku z wykryciem olbrzymiej afery przemytniczej, w którą zamieszany był minister bez teki Markezinis. Ujawnienie tej afery wywołało powszechne oburzenie w całej Grecji.

Japoński militaryzm

pod opieką USA

NOWY JORK (PAP.). — Japońskie koła wojskowe przygotowują się energicznie do odegrania z powrotem decydującej roli w życiu politycznym kraju. Akcją tą kieruje gen. Ugaki, który ma pełne poparcie amerykańskich władz okupacyjnych oraz kapitalistów japońskich i upatrzony jest na przyszłego premiera Japonii. Jednym z jego najbliższych współpracowników jest gen. Kawamoto, b. szef japońskiego wywiadu wojskowego w Szanghaju.

Chłopi ZSRR

zwiedzają Śląsk

KATOWICE. (PAP). W czasie pobytu w okręgu przemysłowym Śląska delegacja chłopów radzieckich zwiedziła hutę „Kościuszko“ i Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie. Delegacji towarzyszy m. in. również sekretarz generalny — Bodalski.

Podczas zwiedzania huty goście radzieccy zapoznali się z przebiegiem produkcji, interesując się żywo pracą robotników i osiągniętymi wynikami.

Prezydent Bierut przyjął

delegację kołchoźników radzieckich

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 bm. Prezydent RP. przyjął w Belwederze delegację kołchoźników radzieckich, która powróciła do stolicy po zwiedzeniu szeregu ośrodków rolniczych i przemysłowych kraju.

Delegacji kołchoźników towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie Lebiediew:

Ob. Prezydent RP. z zainteresowaniem wysłuchał opowiadań członków delegacji o ich wrażeniach z podróży po Polsce.

Kołchoźnicy złożyli Ob. Prezydentowi serdeczne podziękowanie za gorące i braterskie przyjęcie, zgotowane im przez robotników i chłopów polskich.

WARSZAWA. — W dniu 13 bm. delegacja chłopów radzieckich złożyła pożegnalną wizytę ministrowi rolnictwa i R. R. ob. Dąb - Kociołowi.

Proces przeciwko b. hitlerowskim dyplomatom

Specjalista od „incydentów granicznych“ Woermann

winny przygotowywania wojny napastniczej

NORYMBERGA (PAP.). — Amerykański trybunał wojskowy przystąpił w poniedziałek do odczytania uzasadnienia wyroku w procesie przeciwko 21 byłym hitlerowskim dyplomatom i wyższym urzędnikom, oskarżonym o popełnienie zbrodni wojennych. Odczytywanie uzasadnienia wyroku będzie trwało 4 dni.

Sąd uznał 5-ciu oskarżonych winnymi przygotowywania wojny napastniczej. Winę taką udowodniono byłemu podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagr. — von Weizsaekerowi, ekonomicznemu doradcy Hitlera — Kepplerowi, b. dyrektorowi wydziału politycznego min. spr. zagran. — Woermannowi, b. zastępcy Goeringa w wykonaniu planu gospodarczego Niemiec hitlerowskich — Koernerowi i b. szefowi kancelarii Rzeszy — Lammersowi.

Sąd stwierdził, że żaden z oskarżonych nie działał pod przymusem. Uwolnił natomiast wszystkich oskarżonych z zarzutu przygotowania planu lub spiskowania celem popełnienia zbrodni przeciwko pokojowi i ludzkości.

Przewodniczący trybunału — Cristanson oświadczył, że uznano winy: Weizsaeckera — planowania napaści na Czechosłowację, Kepplera — odegrania doniosłej roli w inwazji Austrii oraz brania udziału w rokowaniach, których wynikiem był upadek Czechosłowacji, Woermana — sprowokowania „incydentów granicznych“, których celem było obciążenie Polski odpowiedzialnością za wybuch wojny, Lammersa — zbrodniczego udziału w planie hitlerowskim napaści na siedem krajów europejskich.

Ostrzeżenie pod adresem

zdradzieckich rządów

Brazylijski dziennik „Hay" pisze: „Ameryka Łacińska jest bazą amerykańskich imperialistów, rezerwuarem żywności, surowców i materiałów, koniecznych dla produkcji wojennej. Ludność Ameryki Łacińskiej, wynosząca 130 milionów, stanowi olbrzymią rezerwę mięsa armatniego dla militarystów.

Monopole amerykańskie i rząd waszyngtoński ustanawiają w każdym kraju Ameryki Łacińskiej dyktaturę policyjną, wzorowaną na reżimie Hitlera.

Gdy rządy tych krajów odmawiają niewolniczego podporządkowania się USA, agenci amerykańscy „rozwiązują“ problemy za pomocą zbrojnych zamachów stanu. Ostatnio takie zamachy miały miejsce w Wenezueli, Peru, Paragwaju i Costa Rica.

Zdradzieckie rządy krajów Ameryki Łacińskiej muszą jednak pamiętać, że jeżeli zechcą wciągnąć swe kraje w nową wojnę, to lud zamieni ją w walkę o swe wyzwolenie i zrzucenie raz na zawsze jarzma imperialistycznego."

NOWY JORK. Jak podaje biuro ogłoszeniowe Stowarzyszenia Amerykańskich Wydawców Czasopism, w r. 1948 przemysłowcy USA wydali rekordową sumę 389.261.000 dolarów na ogłoszenia prasowe.

Kredytów dla rolnictwa

będzie udzielał Bank Rolny

WARSZAWA (PAP). Dekret o reformie bankowej przewiduje duże zmiany w zakresie kredytu dla rolnictwa, a mianowicie — powstanie Banku Rolnego, który ma być, jedyną instytucją bankową, obsługującą rolnictwo w dziedzinie kredytu.

Państwowy aparat kredytowy coraz bardziej zbliża się do kredytobiorcy na wsi, co z jednej strony stanowi ułatwienie dla rolników i spółdzielni w uzyskaniu kredytów, z drugiej zaś umożliwia skuteczniejszą kontrolę jego zużytkowania. Jednocześnie przeprowadzana reforma w znacznej mierze wciągnie wieś w obrót bezgotówkowy.

Przyjął 140 dolarów „prowizji“

Przekupny urzędnik

skazany na 8 lat więzienia

WARSZAWA (PAP). Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się rozprawa przeciwko b. nacz. dyr. Miejskich Zakładów Komunikacyjnych m. st. Warszawy Janowi Kubalskiemu oraz pośrednikowi handlowemu, działającemu z ramienia francuskiej firmy samochodowej „Chausson“ — Aleksandrowi Dzięciołowskiemu.

Akt oskarżenia zarzucał Kubalskiemu przyjęcie 140 dol. USA w złocie oraz 50.000 franków od Dzięciołowskiego podczas pertraktacji o zakup autobusów marki „Chausson“ dla m. st. Warszawy w roku 1947. Osk. Kubalski tłumaczył się na rozprawie, że owe 140 dol. USA i 50.000 fr. traktował, jako pożyczkę.

Osk. Dzięciołowski stwierdził natomiast, że pieniądze wypłacił Kubalskiemu, jako „prowizję“. Dzięciołowski tłumaczył się, że jako Polak zamieszkały we Francji od wielu lat, nie orientował się, iż udzielanie tego rodzaju „prowizji“ jest w Polsce zabronione.

Sąd skazał Kubalskiego na 8 lat więzienia, a Dzięciołowskiego na 3 lata więzienia.

Pływacy węgierscy we Wrocławiu

Mecz międzynarodowy pływaków Milicji Węgierskiej i repr. Wrocławia, przyniósł w konkurencjach pływackich sukces Polakom w stos. 32:28.

W piłce wodnej triumfowali znakomici waterpoliści węgierscy.

Podczas zawodów Manowski pobił 2 rekordy okręgu. Szczegółowe wyniki w numerze jutrzejszym.

Oddziały Armii Ludowej

sforsowały Jang-Tse-Kiang

LONDYN (PAP). Ministerstwo obrony Kuomintangu podało do wiadomości, że oddziały chińskiej Armii Ludowej przekroczyły rzekę Jang-Tse-Kiang w dolnym biegu w odległości 100 km na południowy-zachód od Nankinu.

Tymczasem lotnictwo Kuomintangu kontynuuje ataki terorystyczne na miasta wyzwolonych obszarów. Agencja prasowa nowych Chin donosi, że szczególnie ciężko ucierpiały okręgi Kaifeng i Kiang-Su. Ludność Chin środkowych uchwaliła na licznych wiecach rezolucje, domagające się ukarania jako zbrodniarza wojennego dowódcy sił lotniczych Kuomintangu Czu-Czi-Jena.

600 milionów ludzi

zgłosiło akces do Kongresu Pokoju

PARYŻ. (PAP) Do chwili obecnej 600 milionów ludzi z całego świata poparło inicjatywę zwołania światowego kongresu obrońców pokoju i zapowiedziało wysłanie swych delegatów do Paryża.

Szykany rządu francuskiego

wobec uczestników Kongresu Pokoju

PARYŻ (PAP) W Paryżu odbyła się konferencja prasowa komitetu organizacyjnego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju, na której złożył oświadczenie Louis Aragon.

„Rząd francuski zawiadomił nas, że ogranicza liczbę wiz dla poszczególnych delegacji na Światowy Kongres Pokoju do 8. Delegacja polska miała liczyć 70 członków, czechosłowacka 70, węgierska 40, rumuńska 40, jugosłowiańska 20, bułgarska — 40.

Może być tylko jedno wyjaśnienie tych szykan: obawa przed ruchem na rzecz pokoju. Jako Francuz czuję się upokorzony, że odmówiono wiz przedstawicielom krajów, które zawsze żywiły w stosunku do Francji uczucia najszczerszej przyjaźni.“

RZYM (PAP.). — Prezydent Włoch Einaudi otworzył we wtorek tegoroczne Targi Mediolańskie. Wśród zwiedzających duże zainteresowanie wzbudził pawilon polski, który zwiedził również prezydent w towarzystwie ambasadora R.P. — Ostrowskiego.

PROBLEMY CHWILI

Budżety wsi

Ulgi hodowlane — to czynnik słusznej polityki gospodarczej. Szybki rozwój hodowli — aczkolwiek dziś poważnie obciążający budżet państwowy — opłaci się jednak już w najbliższej przyszłości.

Ulgi podatkowe obejmują nawet gospodarstwa o przychodowości 250 kwintali. Dla gospodarstw drobnych (do 30 kwintali), które dzięki ulgom podatkowym odciążone są od 50 proc. wpłat, stanowią one wręcz nieodzowny warunek rozpoczęcia hodowli, opłacalność jej bowiem odczuwa chłop dopiero po otrzymaniu pieniędzy.

System szeroko stosowanych ulg podatkowych — pomimo, że słuszny i celowy — wzbudził jednak pewien niepokój wśród samorządowców wiejskich, obcinając poważnie budżety gminne i powiatowe. Jest bowiem „publiczną tajemnicą", że najlepszymi płatnikami podatku gruntowego są właśnie chłopi małorolni i średniorolni, a więc ci, których dekret o hodowli zwalnia ze znacznej części świadczeń.

Niepokój minął szybko, gdy wyjaśniło się, że niedobory budżetów wiejskich z tytułu przyznanych ulg pokryte zostaną przez Samorządowy Fundusz Wyrównawczy.

Dotacje, jakie otrzymują gminy i powiaty, nie powinny jednak wprowadzać samorządów w stan błogiej beztroski. Przeciwnie — winny mobilizować je do uporządkowania swych budżetów również i we własnym zakresie, a w pierwszym rzędzie — do racjonalnych i przemyślanych planów oszczędnościowych oraz do likwidacji zaległości podatkowych.

W chwili, gdy państwo wydatkuje miliardowe sumy dla poprawy warunków bytu ludności, jest rzeczą niedopuszczalną „zamrażanie" funduszów społecznych z winy opieszałości czy złośliwości płatników.

Ciągle aktualne zagadnienie stanowi też sprawa zatajenia ziemi. Wielu właścicieli, niekiedy wręcz obszarniczych majątków, rozdrobnionych na części, płaci świadczenia takie, jak małorolni — z każdego kawałka gruntu osobno. Zdarza się też, że zapisują fikcyjnie swe grunty na inne osoby, np. na krewnych.

Tego rodzaju fałszerstwa spotykały się dotąd zbyt często z przymykaniem oka, z cichą tolerancją ze strony członków samorządu i Rad Narodowych, pokumanych z właścicielami majątków, czy też po prostu „dobrych wujaszków", nie chcących nikomu „mącić wody".

Do nadal aktualnych zadań samorządów gminnych i powiatowych należy: zacieśnienie współpracy z aparatem pełnomocników do podatku gruntowego, walka z protekcją i kumoterstwem wewnątrz własnego aparatu, wygospodarowanie jak największych funduszów dla wspólnego skarbu gminy i państwa.

W. K.

Pierre Courtade

LIST Z PARYŻA

Przyjaźń francusko — polska
przeciwko paktowi atlantyckiemu

Korespondencja API dla »Słowa Polskiego«

Paryż, w kwietniu

Wśród poważnych trosk, jakie podpisanie Paktu Atlantyckiego przysporzyło narodowi francuskiemu, kwestia niemiecka, a mianowicie przyłączenie reakcyjnych Niemiec Zachodnich do koalicji, wysuwa się na pierwsze miejsce. Nie ulega bowiem wątpliwości, że Niemcy, mające odegrać rolę arsenału koalicji, nie zadowolą się na czas dłuższy rolą drugorzędnego partnera. Wcześniej czy później, reakcja niemiecka zażąda stanowiska odpowiedniego usługom, jakich wymaga od niej koalicja. A wówczas Francja, która już zrzekła się swego prawa do bezpieczeństwa i odszkodowań, będzie musiała się zgodzić na wymazanie z pamięci nawet wspomnienia zwycięstwa.

Ta szaleńcza polityka jest tym niebezpieczniejsza, że może zadać śmiertelny cios naszym sojuszom z państwami wschodnimi.

Trudności, na jakie napotyka odnowienie sojuszu francusko - polskiego, którego nie można było dotychczas przeprowadzić, są z tego punktu widzenia niezmiernie charakterystyczne.

W przemówieniu wygłoszonym 31 marca w Sejmie polskim, które odbiło się głębokim echem we francuskich kołach politycznych i dyplomatycznych minister Spraw Zagranicznych Modzelewski wyraźnie postawił tę sprawę. Podkreślił on, że sojusz francusko - polski miał gwarantować bezpieczeństwo obydwu krajów wobec ewentualności wznowienia agresji imperializmu niemieckiego.

I oto dzisiaj rząd francuski przyczynia się do odbudowy potencjału Niemiec Zachodnich w ramach Paktu Atlantyckiego. Przyjmując tę linię postępowania, sabotuje podstawy sojuszu francusko - polskiego, tak samo zresztą jak sojuszu francusko-radzieckiego.

Jak dalece rząd francuski ma zamiar zaangażować się na tej drodze? Trudno powiedzieć. Ale już obecnie mnożą się niepokojące oznaki.

Po sabotażu układów francusko - polskich dotyczących repatriacji robotników polskich z Francji, po systematycznym utrudnieniu francusko - polskiej współpracy handlowej, prasa „partii amerykańskiej" we Francji zaczęła powtarzać idiotyczne, lansowane przez Mikołajczyka z Londynu kalumnie, według których Polska jest... potencjalnym agresorom, zagrażającym Europie Zachodniej, a szczególnie Francji, że niebezpieczeństwo nie grozi im ze strony Niemiec Zachodnich, gdzie Thyssenowie i Kruppowie wzmacniają swą władzę, ale od strony narodu polskiego, który od wieków daje Francji niezbite dowody swej przyjaźni. Taka jest polityka Paktu Atlantyckiego... Taka jest logika polityki odwracania sojuszów, polityki zapoczątkowanej przez departament stanu prawie nazajutrz po zwycięstwie.

Dlatego też naród francuski, który w przeciwieństwie do rządu walczy o pokój i o wycofanie Francji z koalicji atlantyckiej, przywiązuje olbrzymią wagę do sprawy zacieśnienia przyjaźni francusko - polskiej. Sprawa ta wypłynie niewątpliwie, z okazji Światowego Kongresu zwolenników pokoju, który odbędzie się z końcem kwietnia w Paryżu.

Koła rządowe poświęcają olbrzymie wysiłki na zamaskowanie dwóch dramatycznych konsekwencji podpisania Paktu Atlantyckiego, a mianowicie: odbudowaniu agresywnych Niemiec i rozluźnieniu naszych sojuszów wschodnich. Prezydent republiki pan Vincent Auriol, podczas rozmowy przeprowadzonej w przededniu wyjazdu wyjazdu ministra spraw zagranicznych do Waszyngtonu, oświadczył panu Schumanowi: „Francuska opinia publiczna może się zgodzić na Pakt Atlantycki — sprzeciwi się mu jednak niechybnie, jeżeli się dowie, że na wypadek wojny Francuzi będą sojusznikami Niemiec.

Zadanie demokratów, ludzi pokoju w naszym kraju polega na wykazaniu, że właśnie te dwie rzeczy ściśle się łączą i że podpisanie Paktu Atlantyckiego pociągnie za sobą po pewnym czasie sojusz Francji z imperializmem Niemiec zachodnich i zerwanie naszych tradycyjnych sojuszów.

Z tego punktu widzenia, ostrzeżenia naszych przyjaciół polskich są niezmiernie cenne. Polska ma pod wielu względami podobne doświadczenia, co Francja. Co się jej zdarzało, zdarzało się i nam. Jej cierpienia i nieszczęścia były również naszymi cierpieniami i nieszczęściami. Toteż głos z Polski, nawołujący przeciwko zbrodniczej polityce odwrócenia sojuszów, jest głosem, który przemawia i w naszym imieniu.

Utworzenie wspólnego frontu przyjaźni polsko - francuskiej przeciwko polityce, która stara się ponownie oddać Niemcom Zachodnim supremację w Europie, wysuwając je na pierwsze miejsce w koalicji atlantyckiej, może w obecnych okolicznościach mieć niezmierną wagę dla przyszłości.

Z wycieczek radzieckich kołchoźników w podróży po Polsce

W wygodnym 30-osobowym „Fiacie" siedzę obok Wasyla Fiodorowicza Smirnowa, przewodniczącego kołchozów w iwanowskim obwodzie. Smirnow 62-letni, barczysty mężczyzna o smagłej ostro zarysowanej twarzy, opowiada mi o swoich dzieciach, które jemu, byłemu pastuchowi sprawiają dziś tyle dumy. Najstarszy, 40-letni syn ukończył Wojskowo - Techniczną Akademię i służy dziś w armii, jako podpułkownik lotnictwa.

— Wiele niepokoju przeżywaliśmy z moją staruszką w czasie ostatniej wojny. Syn całe lata nie dawał o sobie znaku życia. Już nawet opłakiwaliśmy jego stratę, gdy nagle, jednego dnia w 1945 roku przyszedł list od niego z Drezna. Ciężkie chwile przeżył nasz chłopiec: trzy razy go ranili...

Drugi syn pracuje jako inżynier w zradiofonizowanych wsiach radzieckich, gdzie zastępuje się obecnie głośniki wielolampowymi odbiornikami o szerokim zasięgu. Nowe aparaty kołchoźnicy zakupują na raty, przy czym ceny są bardzo przystępne. Model „Rekord" kosztuje np. 540 rubli. Jedna rata wynosi 3 proc. miesięcznego zarobku.

* * *

Wilkowice dzielą się na wieś starą i nową. Bezrolni i małorolni chłopi z nowej wsi służyli przed wojną u dziedzica Wilskiego, o którego nieludzkich praktykach opowiadają teraz z nieukrywaną nienawiścią.

Przed dwoma tygodniami 42 rodziny postanowiły na wspólnym zebraniu zawiązać spółdzielnię robotniczo - produkcyjną. Na przewodniczącego wybrano byłego fornala, człowieka o niespożytej energii, ob. Sójkę.

W pogawędce, przy kieliszku, przewodniczący zwierza się teraz gościom ze swych planów i trosk. W przyszłym roku spółdzielnia wybuduje 10 chat dla najbiedniejszych, żyjących dotychczas w wilgotnych, ciasnych izbach. Przeciągnie się pół kilometra nowej szosy. Spółdzielnia posiada 360 hektarów ziemi ornej i, jak dotychczas, bardzo ubogi inwentarz: 1 traktor, kilka siewników i żniwiarek. Niewiele. Spółdzielcy pełni są jak najlepszych nadziei i wiary w pomoc ze strony Państwa.

* * *

Z wielką ciekawością przysłuchują się wilkowiczanie słowom gościa z Ukrainy, Mateusza Szczerbiny.

— Dawniej, kiedy byłem chłopcem — powiedział — mawiano u nas: „miarkę zasiejesz, miarkę zbierzesz". Teraz, kiedy praca w polu organizowana jest, jak każda nauka — z zasianej miarki pszenicy zbiera się centnary...

— Przychodzą do mnie kołchoźnicy — dodaje — i pytają: Powiedz nam Szczerbina: czemu krowa na fermie daje przeciętnie 4.500 litrów mleka rocznie, a moja tylko 2.000 litrów? O odpowiedź nie trudno. Regularne karmienie, dobór pasz, higiena, tzw. „dalekie krzyżowanie" płci — oto przyczyny wielkiej wydajności krów kołchozowych.

* * *

— A jak tam u was z tą niby nową pszenicą — zagadują nasi gospodarze kołchoźników.

Odpowiada profesor Laptiew z Akademii Nauk Rolniczych:

— Jeśli jeden kłos nowego gatunku pszenicy położyć na szalę wagi, to zrównoważyć go może dopiero 6 — 7 kłosów pszenicy normalnej. Towarzysz Artemow ze stawropolskiego kraju zebrał w ostatnim roku z hektara 60 cent. wielokrzaczastej. Na tych samych zasadach biologicznych udało się nam wyhodować nowy gatunek konia „ciężarowego" — gatunek włodzimierzowski. Taki siłacz ciągnie bez trudu pięć ton po zwykłej szosie zaś 9.500 kg po asfalcie...

St. R.

nasze echa

Szpieg amerykański szuka... arki Noego

Poszukujący sławy Amerykanin Eggerton Sykes oświadczył niedawno, że udaje się na szczyt góry Ararat w poszukiwaniu.... szczątków arki Noego.

Natchniony pomysł Mr. Sykesa znalazł wyjątkowo gorące poparcie ...w sferach wojskowych USA. Latem tego roku zostanie wysłana na górę Ararat cała ekspedycja amerykańska.

Cóż oznacza ta biblijna maskarada? Na co zda się panu Sykesowi i jemu podobnym poszukiwanie arki Noego i rozpowszechnianie wierzeń o potopie?

O co tu chodzi — domyśleć się łatwo. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zrozumieć rzeczywisty sens biblijnych zapałów imperialistów anglo - amerykańskich. Pod płaszczykiem ekspedycji „archeologów" kolejna grupa wypróbowanych agentów wywiadu udaje się na północno - wschodnie pogranicze Turcji.

Istotne cele ekspedycji są równie dalekie od archeologii, jak Eggerton Sykes od praszczura Noego!

Po planie Marschalla — pakt atlantycki

Koła rządzące USA stwierdzają gorzką prawdę, że plan Marshalla nie tylko nie umocnił, lecz jeszcze bardziej zachwiał pozycję kapitalizmu na kontynencie europejskim. Rachuby kół rządzących USA, że plan Marshalla pomoże im odizolować Związek Radziecki i przywrócić ustrój kapitalistyczny w krajach demokracji ludowej zawiodły.

Zestawiając wzrastający w świecie kapitalistycznym chaos ze wspaniałymi sukcesami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, w których obserwuje się nieustanne podnoszenie się stopy życiowej mas ludowych, masy pracujące Europy Zachodniej dochodzą do wniosku, że tylko po uwolnieniu się od klas pasożytniczych świat pracy będzie mógł własnymi siłami — bez niewolniczych kredytów i pożyczek — rozwijać przemysł i rolnictwo oraz zapewnić sobie ludzkie warunki bytu.

Nie licząc więcej na „pomoc" marshallowską i przewidując, że w najbliższym czasie ten skompromitowany „plan" ostatecznie zbankrutuje, USA zawierają z rządami krajów zmarshallizowanych serię umów o charakterze wojennym, umów godzących nie tylko w Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej lecz również w masy ludowe Europy Zachodniej. Jedną z takich umów jest pakt atlantycki.

Punkt obserwacyjny

Nauka punktualności

Gdybym był korespondentem zagranicznej prasy anty-demokratycznej, napisałbym był w sobotę alarmujący artykuł pod tytułem: **„Milicja nie pozwala na oglądanie w teatrze arcydzieł narodowej literatury polskiej, czyli Słowacki za zbrojnym kordonem".**

Tak jest... Gdy w ubiegłą sobotę ludzie żyjący według starodawnej zasady „jakoś to będzie", „czas nie zając, nie ucieknie" itp. — zbrojni w uroczyste zaproszenia dyrekcji wrocławskiego Teatru Wielkiego usiłowali o godz. 19.01 zdobyć szturmem wejście do teatru — zostali przeproszeni przez uprzejmych milicjantów, którzy przypomnieli spóźnialskim, że przedstawienia — w myśl rozporządzenia wojewody wrocławskiego — rozpoczynają się punktualnie o godz. 19-tej.

Były sarkania na „nowe porządki". Pewna paniusia, która niedawno wymyślała na dworce: „Co za porządki", tylko pięć minut spóźniłam się, a ten pociąg już odszedł, jakby się paliło. Przed wojną tego nie było, ale teraz wszędzie te nowe porządki" — narzekała najgłośniej.

Widziałem to wszystko, gdyż umyślnie też się spóźniłem, aby widzieć, czy inni się spóźnią. I przekonałem się, że w hallu teatralnym można by zaaranżować od razu „gazetę mówioną", gdyż procentowo wśród spóźnionych było najwięcej... dziennikarzy, literatów i artystów. Koledzy moi tłumaczyli mi, że dla tego się spóźnili, gdyż chcieli przekonać się, czy i na premierze rozporządzenie to będzie skrupulatnie wykonywane. I było...

Uważam to za świetną naukę punktualności, którą należało by rozszerzyć i na inne instytucje. Urzędowanie w instytucji X. rozpoczyna się na przykład o godz. 8-ej. O godzinie 8-ej rano zamyka się bramy i nikogo, kto przyjdzie po 8-ej nie wpuszcza się. Urzędnicy, którzy przyszli wcześniej, mogą sobie spokojnie wypić herbatę, przeczytać gazety, porozmawiać o pogodzie

Nie przestrzegamy godzin pracy w biurach. Nie dotrzymujemy absolutnie kroku w dziedzinie punktualności — olbrzymiemu postępowi w naszej gospodarce. Spóźniamy się często o kilka godzin i kilkanaście lat. Wypowiadamy poglądy, które świadczą, że jesteśmy spóźnieni w naszym rozwoju o dobre kilkadziesiąt lat. Nie potrafimy dotrzymać kroku postępowi.

Prowadzimy gospodarkę planową, a iluż z nas żyje bezplanowo, marnując czas, który nie jest przecież naszą własnością, bo na nasze utrzymanie pracują miliony ludzi, którzy czasu swego nie tracą.

Uważamy, że ukradzenie komuś z kieszeni 100 złotych jest przestępstwem, ale zabranie komuś przez spóźnienie, niepunktualność kilku godzin czy kilku dni czasu — uważamy za rzecz dopuszczalną.

Jakże przykro mi było, gdy pewien cudzoziemiec, zresztą dość nietaktownie, powiedział mi:

— Jeden z naszych dyplomatów już się całkowicie „spolszczył". Jest taki niepunktualny...

Dlatego też z takim zadowoleniem powitaliśmy zarządzenie wojewody wrocławskiego. Szanujmy minuty, — bo z minut składają się lata. Nie skracajmy sobie życia przez własną niepunktualność. Żyjmy z czasem, a nie przeciwko — czasowi.

Zbigniew Grotowski

LISTY DO „SŁOWA POLSKIEGO"

2 razy PKP

„Dowiedziałem się, że mój dłużnik mieszka w Sułkowicach — pisze do nas ob. Wawrzycki, — choć nie miałem pojęcia, gdzie te Sułkowice się znajdują. Wiedziałem tylko, że jedzie się do nich z Dworca Odrzańskiego w kierunku Kluczborka. Wobec tego 8. 4. o godz. 11,45 chciałem na tym dworcu zasięgnąć w tej sprawie informacji. Informatora na dworcu niestety nie ma. Kasjerka orzekła, że Sułkowice — to następna stacja za Psim Polem. O godzinie 15 z minutami nabyłem bilet do stacji Sułkowice i rozpoczęła się jazda. Linią tą nie jechałem już od kilku lat. Z zadowoleniem powitałem stację Sołtysowice, myśląc, że jeszcze rzucę okiem na słynne Psie Pole. Zapaliłem papierosa i czekam na końcowy wynik podróży. Wynik ten ukazał się w postaci konduktora Nr 5200, który obejrzawszy mój bilet, wyjmuje bloczek i prosi o zapłacenie 300 zł kary za jazdę bez biletu. Na próżno mu tłumaczę, że pociąg stanął tylko na stacji Sołtysowice, Psie Pole, a teraz ma być, w myśl informacji urzędnika kolejowego we Wrocławiu, stacja Sułkowice. Pociąg staje i stwierdzam, że konduktor nie żartuje, istotnie ta stacja ma inną nazwę. Ponieważ nie płacę mu 300 zł, gdyż kolej obowiązku swego nie wypełniła i nie zawiozła mnie na stację Sułkowice, na którą opiewał mój bilet, oddał mnie w ręce urzędnika ruchu".

Rezultat: protokół, straconych kilka godzin czasu, powrót do Wrocławia i zmarnowane koszta podróży. Ciekawi jesteśmy, jak zachowa się PKP: każe dopłacić 300 zł, wypłaci odszkodowanie, czy też — odnajdzie wreszcie owe Sułkowice, figurujące na biletach kolejowych i podobno w rzeczywistości.

* * *

Studentka O. J. zapytuje, dlaczego zarządzenia, obowiązujące i wykonywane przez PKP we Wrocławiu, ważne są tylko na terenie samego miasta, a nie dotyczą całego województwa. Młodzieży akademickiej na przejazdy koleją przysługuje zniżka 33%. Tymczasem naszej Czytelniczce wydano bilet ulgowy we Wrocławiu na przejazd do Świdnicy, natomiast ze Świdnicy do Wrocławia musiała już płacić bilet normalny, gdyż kasy biletowe PKP w Świdnicy nie wiedzą o zarządzeniach, jakie ukazują się w Dyrekcji PKP — Wrocław!

Wiadomo — z Wrocławia do Świdnicy jest bardzo daleko, a wszelkie okólniki mają ślimacze tempo.

Zwycięska ofensywa greckiej Armii Demokratycznej

PRAGA. — Ofensywa Armii Demokratycznej w rej. Grammos - Smolikas - Voios trwa z niesłabnącym natężeniem. W rejonie Konitsa nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty, podczas ponownego szturmu na Pyrgos, mimo że wojska monarcho-faszystowskie wspierane były lotnictwem i artylerią.

Usiłowania nieprzyjaciela udzielenia pomocy oddziałom monarcho-faszystowskim, otoczonym w rejonie Profotis Ilias w Oxii, spełzły na niczym.

Monarcho - faszyści zostali wyparci z ciężkimi stratami z góry wysokości 1700 m. w rejonie Smolikas, mimo że dla sforsowania jej użyte były silne odziały wojska. Straty poniesione w tej bitwie przez nieprzyjaciela wynoszą: 147 zabitych, 458 rannych i 58 wziętych do niewoli. Zestrzelony został jeden samolot nieprzyjacielski typu Spitfire.

OLSZTYN. *Plan połowów ryb na wodach jezior mazurskich na I-szy kwartał został wykonany w 150 procentach.*

Przetwórnia ryb w Giżycku wykonała plan w 110 proc., zaś wędzarnia w Olsztynie w 200 proc.

Wrocławskie wystawy

SZTUKA
najmłodszych artystów

Zainteresowanie sztuką dzieci datuje się zaledwie od końca ubiegłego stulecia. Obudzili je psychologowie, podjęli artyści - plastycy. Droga na ogół niespotykana: twórczość dziecka stosunkowo najbardziej zbliżyła się do współczesnych kierunków malarskich, dążących do wyrażenia całej prostoty i istoty doznań artystycznych, bez nalotów tradycji, bez fotografii natury, bez sugerowania odbiorcy ściśle sprecyzowanej treści obrazu. Można sprzeczać się, czy elitarną, czy też powszechną jest tak pojęta sztuka: faktem pozostanie, że wśród dzieci drzemią nader często szczere talenty, które też nader często pod ręką nauczyciela „doradcy" zbaczają na gładkie ścieżki przeciętności, na przeżyty szablon impresjonizmu, na poprawność „szkiców", mierzonych belferskim ołówkiem.

Związek Zawodowy Plastyków we Wrocławiu, otwierając wystawę sztuki dziecięcej, uważa ją za przedłużenie i kontynuację wystawy plastyków - amatorów. Zarówno bowiem na jednej, jak i na drugiej mamy do czynienia z objawem podświadomego wypowiadania się, nieuświadomionego przeżycia artystycznego. U dziecka motorem twórczości jest instynkt zabawy. W najmłodszym wieku (od trzech lat) dziecko rysuje obrazki, nie mogąc wypowiedzieć swoich myśli i wyobrażeń słownie, potem dopiero wchodzi w grę czynnik czysto plastyczny. Rysunek dziecka podobny jest uderzająco do rysunku człowieka pierwotnego: zarówno w linii, jak i w barwach żywych, jaskrawych, zestawianych z niezwykłą śmiałością.

Patrząc na rysunki dzieci, wystawione w lokalu Związku Plastyków, nie możemy wyzbyć się uśmiechu pobłażania; zasadą jednak trafnej oceny tych prac jest odsunięcie kryterium artystycznego, natomiast zastosowanie kryterium właściwego. Sztuka dzieci bowiem opiera się o założenia czysto formalne, jest przy tym nieświadoma swego formalizmu i interesuje nie tylko psychologa, ale i artystę.

Pozostaje pytanie: czy wystawa sztuki dziecka jest celowa? Komu ona właściwie ma służyć, jakie będą jej skutki i wyniki?

Po pierwsze: wystawa sztuki dziecka przemówić musi do nauczyciela. Związek Plastyków ma zamiar zorganizować wielką konferencję z nauczycielstwem, aby skierować uwagę na właściwe podejście do prac rysunkowych dzieci w szkołach

Po drugie: wystawa sztuki dziecka jest nieprzebranym rezerwuarem szkoleniowo - doświadczalnym dla artystów - plastyków.

Po trzecie wreszcie: pozwoli ona roztoczyć opiekę nad szczerymi talentami.

Wystawa sztuki dziecka zainicjowana została przez wrocławski oddział Związku Plastyków przy współudziale Wojewódzkiego Urzędu Kultury i Sztuki, Kuratorium OSW i Ogniska Kultury Plastycznej, które zajęło się zebraniem prac. Na wystawie oglądać możemy rysunki dzieci od 3 do 13 lat. Ilość młodziutkich artystów sięga 200, z tej cyfry 75 proc. stanowią dzieci robotników i chłopów.

„Bazgroty", kreślone nieudolnie na skrawkach papieru czy murach wielkomiejskich, przemawiają ludzkim językiem. Jest on nieraz głośny i potężny: rysunki dzieci polskich we Francji, o czym donosił niedawno „Przekrój", wzbudziły sensację w Paryżu. Najwięksi artyści francuscy delektowali się nimi: nie zawsze — może tylko w ich mniemaniu — był to snobizm.

Nie o snobizm ani wyławianie „cudownych dzieci" chodzi organizatorom wystawy wrocławskiej. Sztuka dziecka zyskała prawo obywatelstwa: jako materiał naukowy, jako bezpośrednie przeżycie estetyczne, jako środek budujący estetyczną postawę mas.

L. Gol.

Sport

Rezolucja Prezydium KCZZ określa zadania i ważność sportu

Po wysłuchaniu sprawozdań Rady Kultury Fiz. Sportu Prezydium KCZZ uchwaliło rezolucję, w sprawie osiągnięć i niedosiągnięć Rady.

M. in. rezolucja stwierdza:

„Prezydium KCZZ uznając kulturę fizyczną za jeden z ważniejszych środków ideologicznego wychowania mas pracujących, polepszenia ich zdrowia i pomnożenia ich sił fizycznych w przygotowaniu narodu do pracy i obrony Polski Ludowej — poleca Związkowej Radzie Kult. Fiz. i Sportu usunięcie niedociągnięć wskazanych w uchwale i zabezpieczenie rozwoju Kult. Fiz. i Sp. wyczynowego wśród szerokich rzesz członków Zw. Zaw.".

Rezolucja podkreśla:

rozwój masowego wychowania fizycznego, podwyższenie poziomu sprawności sportowej, podniesienie poziomu wychowawczo-sportowego, ideologicznego i moralnego kadry i sportowców.

Dla osiągnięcia tych celów należy wzmocnić pracę organizacyjną wszystkich działów sportu związkowego. Trzeba w nowej strukturze zająć się przede wszystkim **akcją masową, szkoleniem kadr i wysuwaniem młodzieży związkowej na działaczy.**

Zabezpieczyć pomoc sportowi związkowemu przez **Zarządy Główne Zw. Zaw., OKZZ i Rady Zakładowe.** Musi powstać zgodnie z planem **1000 kół w zakładach pracy.** Trzeba zorganizować opiekę wychowawczą, organizacyjną, gospodarczą i fachową (sportową).

Trzeba dążyć do klubów **wyczynowych silnych, wielosekcyjnych i wielodrużynowych.** Należy otoczyć opieką **wszystkie gałęzie sportu, a w szczególności lekkoatletykę, pływanie, narty, łyżwy i sport strzelecki.**

DEPARTAMENT SPORTU PRZY Ś. F. ZW. ZAW.

Postanowiono rozwinąć akcję dążącą do utworzenia przy Światowej Federacji Zw. Zaw. departamentu dla spraw WF i sportu. Dopomoże. w tym oparcie się o Związek Radziecki wszystkich krajów demokracji ludowej i solidarność organizacji robotniczych.

Wspólnie z GUKF i innymi organizacjami postanowiono postawić mocno zagadnienie moralności sportowej i **ukrócić wszystkiego rodzaju zawodowstwo i kaperowanie zawodników.**

Rezolucja KCZZ zaleca rozpoczęcie akcji propagandowej w dziedzinie WF i sportu, szczególnie wśród młodzieży związanej ze Związkami Zawodowymi.

Jednym z realnych rezultatów tej akcji będzie masowy **start w Państwowej Oznace Sportowej.**

W oparciu o GUKF poprzez współpracę z ZMP, SP, Radę Sportu Wiejskiego, ZS Wojska i Gwardii sport związkowy spełni swoje zadanie w marszu Polski Ludowej ku socjalizmowi!

Nareszcie powstał WKS Legia Wrocław

Dawno zapowiadany przez nas WKS Legia Wrocław rozpoczął życie!

Na czele klubu stanęli *gen. bryg. Lubański* oraz jako wiceprezesi *mjr. mjr. Kędzierski, Gruszecki i Łukasiewicz.* Są to znani szeroko wojskowej młodzieży działacze sportowi, którym zawdzięczają swoją siłę WKS Podchorążak i WKS Pionier (na których opierać się będzie Legia).

W związku z rozporządzeniem GUKF, które *nakazuje udzielenie zwolnień wszystkim zawodnikom obsługującym wojsko* WKS Legia Wrocław rozporządzać będzie kadrą znakomitej młodzieży sportowej.

SEKCJE WKS LEGIA

Bokserom przewodzi *mjr Siwicki.* W drużynie startować będą reprezentacyjni bokserzy okręgu — *Przybyłowicz, Przybylski, Litwin, Jurek, Grymin, Kula* oraz inni równie dobrzy zawodnicy. Pięściarze należą do klasy A.

Piłka nożna (kier. kpt. Rosół) jest również w klasie A, a b. Pionier wzmocniony piłkarzami Podchorążaka odzyska straconą ostatnio pozycję.

Siatkówka (mjr. Jarosz i koszykówka (kpt. Iwaszko) należą do czołowych zespołów okręgu. Połączone drużyny szkół oficerskich będą faworytami w mistrzostwach okręgu.

Gimnastyka przyrządowa pod kierownictwem *por. Przedwojewskiego* jest najznakomitszym zespołem Wrocławia, w którym startuje m. in. kilku b. mistrzów Francji.

Sekcja szermiercza będzie pracowała pod kierownictwem czołowego zawodnika okręgu ppor. Przeździeckiego.

Najsilniejszej, bo liczącej kilkuset zawodników, sekcji *pływackiej przewodzi kpt. Zdrojkowski.*

Klub rozporządza halą sportową i basenem. „Czarno-zieloni", bo takie będą barwy WKS Wrocław, zamierzają być mistrzem Armii Polskiej w wielu dziedzinach.

Lokal klubu mieści się przy ul. Łąkowej 2.

Już dziś możemy twierdzić, że Legia będzie jednym z najbardziej ulubionych klubów młodocianej publiczności Wrocławia, tym bardziej, że WKS-y już od dawna nawiązały ścisły kontakt z młodzieżą OKZZ i szkolną w wielu dyscyplinach sportowych.

✪ Do Kairo, na mistrzostwa świata wyjechali wczoraj mjr. Brzezicki, dr Nawrocki i trener Kewey jako obserwatorzy PZS.

Juvenia znów silna

Gratulujemy sukcesów

Międzyszkolny klub sportowy Juvenia odniósł ostatnio szereg nowych sukcesów w piłce ręcznej. W meczu z silną drużyną Podchorążaka siatkarze Juvenii wygrali w stos. 2:1 (8:15, 15:4, 15:8), a w koszykówce Juvenia zwyciężyła 37:35 (23:21.)

Punkty dla Juvenii zdobyli: Wróblewicz 16, Kuryluch 6, Gubień 4, Kornecki 11.

W meczu z Studium WF — Juvenia pokonała siatkarzy w stos. 3:2 (15:6, 10:15, 15:11, 6:15, 17:15).

Najlepszym zawodnikiem Juvenii był Wróblewicz. W drużynie Studium na poziomie zagrali Sucheński i Piechura.

W meczu koszykówki nieznaczne zwycięstwo odniosła drużyna Studium w stos. 33:32 (19:23), przy czym decydujący punkt o zwycięstwie został zdobyty w ostatniej minucie gry przez Piechurę.

Polska — Rumunia i mistrzostwa Polski na planszy wrocławskiej

✪ Wrocław będzie centralnym ośrodkiem szermierczym ZS Związkowca.

Do klubu, którym szczerze zaopiekował się Zarząd Główny, przystąpią czołowi zawodnicy polscy z W. Dobrowolskim, Łapińskim, Ostańkowiczem na czele.

✪ Jako trener przyjedzie do Wrocławia znakomity fechmistrz Popiel, co zostało definitywnie omówione wczoraj w gabinecie wiceprezesa PZS mjr. Brzezickiego, wielkiego przyjaciela młodej szermierki wrocławskiej. Wszystkie zrzeszone w RZS kluby otrzymają 5 kostiumów i sprzęt.

✪ Na obóz młodych talentów szermierczych wyjedzie z Wrocławia pięciu szermierzy AZS: Jagiełło, Majewski, Malczewski, Oleksiewicz, Nawrocki i Włodarczyk.

✪ Postanowiono przydzielić Wrocławiowi mistrzostwa szermiercze pań i zaproponować organizację spotkania Rumunia — Polska w trzech rodzajach broni.

Dobrą ma opinię Wrocław w PZS!

RADIO

15 KWIETNIA 1949 R. (PIĄTEK)

5,05 Sygnał i pobudka młodzież. 5,10 Streszcz. wiadom. poran. 5,16 Muzyka. 5,20 Konc. dla świata pracy. 6,00 Muzyka. 6,10 Dzien. por. 6.30 Muzyka 6,50 Program dnia 6,55 Muzyka. 7,00 Wiad. dziennika por. 7,20 Przegląd prasy stołeczn. 7,25 Muzyka. 8,00 Skrót wiad. dziennika poran. 8,05 Muzyka. 9,15 Inform. ogólnopolskie. 9,20 Skrzynka PCK. 9,30 Muzyka pow. 9,45 Lokalny program dnia. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,04 Muzyka. 12,09 Wiadom. połudn. 12,30 Aud. dla wsi. 14,30 Słuchowisko dla dzieci pt. „Trzewiczki szczęścia". 14,45 Muzyka. 14,50 Wiad. wrocławskie. 14,57 Inform. Radiof. Przewod. 15,00 Inf. Polski Płd. 15,15 Aktualia z Wrocł. 15,25 Ekrany wrocł 15,30 Koncert Orkiestry PR z Bydgoszczy. 16,00 Dziennik popoł. 16,15 Nabożeństwo z kościoła ewangel. z Katowic. 17,00 Koncert dla przodowników pracy. 17,45 Drugi dzień popoł. 18,00 „Ojciec zadżumionych" poemat Słowackiego. 18,25 Służba Polsce. 18,40 „Daleko od Moskwy". 19,00 Koncert symf. 20,00 Dziennik wiecz. 20,50 „Insurekcja Warszawska", pog. 21,00 Motety Wielkotygdn. dawnych mistrzów". 21,30 Aud. wymienna zza granicą. 22,00 Konc. poświęcony twórczości Wolfgang Am. Mozarta. 22,45 Szkoły zawod. we Wrocławiu — pog. 23,00 Ost. wiad. 23,10 Muz. 23,50 Program na jutro. 24,00 Hymn.

Główne wygrane 55 Loterii Państwowej

4-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 21246 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 6750 9387 25721 61632 67589 76559 80607 92873 93228 93649.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr nr 9472 17578 20203 35904 36651 46373 50093 53434 58288 75112 76243 77136 78760.

Wygrane po 16.000 zł padły na nr nr 1164 2189 2290 11125 12499 12900 13373 17412 21429 21554 24275 27770 30458 32517 33694 35207 38899 39535 40820 41632 45791 55892 57286 67575 68313 75167 80141 82616 84595 88235 88674 88856 90375.

Poszukujemy:

inżyniera lub technika budownictwa nadziemnego,
" " " " lądowego,
" " " " wodnego,
" " " elektryka,
energetyka - instalatora,
Inżynierów lub techników, konstruktorów - mechaników, fabrycznych urządzeń mechanicznych,
mechaników do opracowań fabrykacyjnych,
kreślarzy technicznych dla działów w. wymienionych.
sekretarki Biura.

Zgłoszenia
BIURO PROJEKTOWANIA ZAKŁADOW. PRZEM. METALOWEGO
Wrocław, ul. Ks. Witolda 24, godz. 8—16. 2641

P C H **Święta nadchodzą**
Czyś zaopatrzył się już w drożdże suszone „LEBA"? K-1723

P C H **Tanio kupisz na święta drożdże suszone marki »LEBA« tylko w sklepach P C H** K - 1726.

P C H **Kawa Słodowa KNEIPPA z dodatkiem cykorii BOHMA jest doskonałym posiłkiem** K-1722

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

POMPĘ głębinową „Plenger" 24 KW 850 litr (min) 100 m sprzedam. Zgłoszenia „Expres" Kluczborska 21/3. 2479

DUŻY lokal pierwszorzędny punkt odstąpię, ewentualnie przyjmę wspólnika. Zgłoszenia „Expres", Kluczborska 21/3. 2665

SACHARYNĘ pastylkowaną, krystaliczną, towar wolnorynkowy, dostarcza dla handlu spożywczego, aptek i przemysłu; Kossowski Edward, Bielsko, Solna 10. Odbiorcom hurtowym rabat. K 1570

SPRZEDAM gorset jedwabny elastyczny, dwa dywany perskie, Szczytnicka 33/5. 2658

RADIO siedmiolampowe „Lorenc" prąd zmienny sprzedam. Wróblewskiego 15. Owocarnia. 2655

KUPIĘ termosy do lodów 5 i 10 litrów. Malinowski, Odrodzenia 12. K 1605

KUPIĘ szafę trójdzielną. Zgłoszenia „Expres" Kluczborska 21/3. 2664

ADAPTER szafkowy, lodówkę elektryczną 220 małą na chodzie kupię. Zgłoszenia „Dobrze zapłacę". 2668

ZGUBY — KRADZIEŻE

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wydaną w Lublinie na nazwisko Koziej Wacław, Wrocław, Poniatowskiego 1/9. 2673

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację akademicką nr 5147 na nazwisko Leokadia Jurkówna. 2602

ZGUBIONO kartę rej. RKU wydane Miechów na nazwisko Regucki Mirosław, Wrocław, Obornicka 46. 2579

ZAGUBIONO zaświadczenie tożsamości na nazwisko Baran Maria, Jelenia Góra, Złotnicza 1. K 1711

ZAGUBIONO kartę RKU Pabianice Nr 444, dowód osobisty wydany w Niemczech, zwolnienie z obozu Kinel Henryk, Jelenia Góra, Szkolna 13. K 1712

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szeregowego. Brzęcki Bronisław, jedn. wojsk. 1134. K 1714

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną Nr 2651/Brodnica na nazwisko Więcek Franciszek. Cieplice, 22 Lipca 21. K 1715

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie RKU Bolesławiec, kartę rejestracyjną na sklep spożywczy, prawo jazdy, kartę motocyklową, odcinek zameldowania Komendacki Wład. Gryfów Śląski, ul. Kościelna 6. K 1716

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie radiofoniczne wydane przez Urząd Pocztowy w Karpnikach na nazwisko Hałabura Wiktor Karpniki 159. K 1717

UNIEWAŻNIAM zagubioną opinię wydaną PZPR Szczawno Zdrój. Kotwicki Mieczysław. K 1719

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Składziński Kazimierz, Biały Kamień, Czerwonej Armii 1/3. K 1720

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę RKU wydaną w Strzemierzycach oraz inne dokumenty, Godyn Zdzisław. K 1721

SKRADZIONO kartę rejestracyjną, handlową oraz dowód osobisty na nazwisko Majdak Karol. K 1718

ZGUBIONO kartę RKU — Wrocław na nazwisko Płóciennik Stanisław. 2647

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU wydaną w Chorzowie na nazwisko Lukosek Józef. 2648

ZGUBIONO legitymację akademicką nr 94/R na nazwisko Kajetanowicz Zbigniew. 2649

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU — Wrocław, zaświadczenie ujawnienia na nazwisko Wójcik Mieczysław. 2650

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wydaną Radom, odcinek zameldowania, dowód osobisty na nazwisko Prokop Marian wieś Bielany pow. Wrocław. 2651

ZGUBIONO dowód osobisty wydany miasto Stawiski na nazwisko Korczyniewski Antoni, Wrocław, Kowalska 58. 2652

ZGUBIONO książkę wojskową, wydaną Jarocin na nazwisko Szóstak Bronisław, Wrocław, Dobra 11. 2653

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU Kielce na nazwisko Kozłowski Jan, Wrocław, Rostafińskiego 14. 2654

ZGUBIONO dowód tożsamości na nazwisko Murawski Witold, Kamiena Góra. 2656

ZGUBIONO zaświadczenie wydane przez Izbę Rzemieślniczą Nr 1002/48 Pączek Jakub. 2661

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU Sokołów na nazwisko Królak Stanisław 2662

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Wieluń, odcinek zameldowania. Osada Mieczysław. 2669

SKRADZIONO kartę RKU Wrocław, na nazwisko Rak Lucjan. 2670

POSAD POSZUKUJĄ

WYKWALIFIKOWANA krawcowa poszukuje pracy w zakładzie lub domach prywatnych. Oferty „Expres" Kluczborska 21/3. 2663

WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ gospodyni do gospodarstwa wiejskiego. Wawrzaszek. Mysłów 42, poczta Kaczorów, Dolny Śląsk. K 1713

POTRZEBNY od zaraz starszy buchalter i bilansista, uposażenie wg siatki płac dla Przem. Hut. Zgłoszenia w Oddz. Pers. Centrali Złomu, Wrocław, Podwale Oławskie nr 15. K 1679

POTRZEBNA gospodyni starsza, samodzielna do prowadzenia domu 3 pracujących osób. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia ul. Reja 31 m. 8 w godzinach wieczornych.

NAUKA

OKAZJA! Stenografii najnowocześniejszej, najłatwiejszym systemem Dyploye udziela korespondencyjnie autor interpretacji polskiej. Gwarancja wyuczenia w miesiąc. Prospekty — znaczek 45. Inspektor Trepka, Bydgoszcz, Ossolińskich nr 11/5. K 1562

LOKALE

2 POKOJE ładnie umeblowane, słoneczne, osobne wynajmę kulturalnym, solidnym. Zgłoszenia pod „Grabiszynek". 2671

ZAMIENIĘ pół willi z ogrodem, sadem i garażem na 4 pokoje komfort, najchętniej okolica Politechniki. Oferty Słowo Polskie pod „Biskupin". 2659

ZAMIENIĘ mieszkanie w Karłowicach na willowe we Wrocławiu. Zgłoszenia „Słowo" pod „Mieszkanie willowe". 2660

RÓŻNE

WYŻEŁ nakrapiany, brązowe łaty przybłąkał się. Do odebrania w ciągu 3-ch dni. Po terminie uważam za własność. Kluczborska 17/26. 2666

52)

Inż. Stanisław Darewicz znajduje się jako rekonwelascent w szpitalu pod Teheranem. Pewnego dnia odwiedza chorych tajemnicza piękna pani, nosząca nazwisko: „comtesse Gorska".

Inżynier wymienił swoje nazwisko. Piękna pani usiadła obok.

Wydała się Darewiczowi młodsza i ładniejsza niż wówczas w Paryżu. Z przyjemnością skonstatował, że jest nieco podobna do Rysi — z niebieskich dużych oczu, z niewinnego owalu twarzy i jasnych loków. Tylko usta nieznajomej nie układały się dziecinnie i wesoło i nie potrafiły się uśmiechać beztrosko, miały tylko wyraz uprzejmości świadomej i opanowanej. W taki sam nieco sztuczny sposób uśmiechała się Kama...

Chory inżynier odpowiadał krótko na pytania i podziękował za ofiarowaną mu czekoladę, papierosy i książkę, szczególniej za tę ostatnią, bo było to „W pustyni i w puszczy" Sienkiewicza. Ale jednocześnie dowiedział się ze zdumieniem, że troskliwa Polka niemal od dzieciństwa mieszka na Środkowym Wschodzie, że ma męża Anglika, pracownika w towarzystwie naftowym, że od wielu lat nie odwiedziła Polski i w ogóle Europy. Wszystko to musiało być naturalnie kłamstwem, bo rzekomą hrabinę Gorską, posiadaczkę kostiumu Rysi, Darewicz zapamiętał na całe życie. Zamknął więc tylko oczy i słuchał miłych słów nadal, pozornie zmęczony, w istocie zaś czujny i podejrzliwy.

Po odejściu nieznajomej uśmiechnął się: umiał już być człowiekiem ostrożnym i nieufnym, a przedtem doszedł do wniosku, że trzeba zastosować pazury. W tej dziwnej wojnie, wytoczonej światu przez Niemcy, narastały niespodziewanie tysiączne nowe zatargi, wychodziły na jaw wstydliwe prawdy i pogrążały się w niepamięć i niesławę autorytety. I mnóstwo ludzi zmieniało nazwiska — nawet dusze.

Darewicz jeszcze był bardzo osłabiony, kiedy zażądał możliwości widzenia się z komendantem polskiej bazy w Teheranie. Szpital udzielił mu samochodu. W pięknym pałacyku zajętym przez polski sztab, tłusty pułkownik o domyślnej twarzy wśród zdumienia słuchał śmiałej i obszernej skargi podchorążego Stanisława Darewicza. Oficer był zaskoczony twardym tonem, w jakim młody inżynier żądał wszczęcia dochodzeń przeciwko bandzie, która w drodze przez morze dokonywała samosądów, patrzył więc na Darewicza coraz uważniej.

— Panie podchorąży — przerwał w pewnej chwili — więc co do pana — to niewątpliwie zaszła pomyłka. Ale czy panu naprawdę chciałoby się bronić kilku zdrajców, dajmy na to utopionych? Czy nie jest lepiej, że ich nie mamy wśród siebie? Pan szczęśliwie ocalał — o cóż panu chodzi? O zasady prawne? O pewność, że ani razu nie popełniono pomyłki? Ależ to nie są czasy normalne i... mamy wojnę, prawda?

— Mamy wojnę... nie tylko z Niemcami — odrzekł cicho Darewicz.

Pułkownik skwapliwie kiwnął głową:

— Naturalnie, naturalnie! I właśnie dlatego takie sądy kapturowe są przykrą koniecznością, nieprawdaż panie podchorąży?

Inżynier postanowił odsłonić twarz:

— Pan mnie źle zrozumiał, panie pułkowniku! Mamy wojnę z Niemcami, a także wojnę z własną przeszłością! Chcemy Polski wolnej od Niemców, ale także Polski wolnej od społecznych ucisków, od zakłamań i łajdactw! Niech pan pułkownik nie stara się mnie zaraz zaszeregować do „wywrotowców"! Chodzi o zwykłą uczciwość. To, co myślę, mówię przecież głośno i swojemu przełożonemu. Proszę o ograniczenie się, jeśli można tego wymagać, do strony formalnej. Chciano mnie zamordować, żądam śledztwa i kary na morderców. Melduję tę moją prośbę oficjalnie i służbowo!

Pułkownik wiedział już, że musi zbadać dokładniej personalia podchorążego, zanim wyda jakąkolwiek decyzję. Do młodego żołnierza odczuwał coś w rodzaju sympatii, jednocześnie zaś trzeba było wziąć pod uwagę jego stan psychiczny po przygodzie na statku i po tyfusie. Oficer nie był złym człowiekiem i gotów był zapomnieć Darewiczowi niebezpieczne tendencje, wyrażone zresztą otwarcie i śmiało. Uczciwość — rzecz niby prosta, ale diabelnie skomplikowana! Przed wysłuchaniem opinii kontrwywiadu o Darewiczu trudno było — doprawdy — coś postanowić.

Darewicz odjechał więc do szpitala, pożegnany przez dowódcę życzliwie i niemal po ojcowsku. Wkrótce potem odwiedził go major żandarmerii i Darewicz przez kilka godzin składał mu zeznania po raz pierwszy występując w roli oskarżyciela. Przechodził do ataku!

Mógł już opuścić szpital, po chorobie należał mu się urlop, a że właśnie otrzymał zaproszenie od „hrabiny Gorskiej", więc postanowił skorzystać z możliwości odpoczynku w wygodnym domu prywatnym.

(d. c. n.)

Felieton

Słabe strony »Mocnych«

Palacze żywili cichą nadzieję, że nowy gatunek papierosów „Mocne" będzie różnił się od „Triumfów" choćby tym, iż nie będzie zawierał takich dodatków, jak sznurek, gwoździe itp. Nadzieje te jednak zawodzą i wydaje się, że „Mocne" zdążają śladem „Triumfów". Tak przynajmniej można sądzić na podstawie pewnych przykładów. Oto leży przede mną papieros „Mocny", seria E 5, z którego wyziera na światło dzienne pokaźny kawałek sznurka. W innym pudełku znaleźliśmy 2 sztuki — kaleki: tylko połówki papierosów.

Czytelnicy w listach do redakcji wyrażają zdanie, że P. M. T., zamiast naśladować „Triumfy", powinień raczej dołożyć starań, ażeby nowy gatunek papierosów nie przypominał swych poprzedników podejrzaną zawartością, tak, jak nie przypomina ceną.

Sądzimy, że zaostrzenie kontroli przy produkcji i większa staranność w czyszczeniu surowca spowodują, iż „Mocne" zyskają wśród palaczy lepszą opinię niż „Triumfy" i że nie będzie powodów do narzekań.

TUWICZ

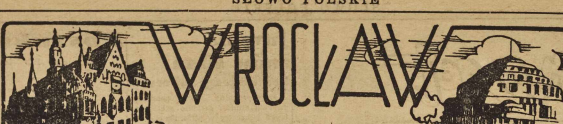

Wrocław przed Świętami

Zakupy... zakupy.. zakupy.

Przedświąteczna gorączka zakupów opanowała wrocławian i wzmaga się z każdym dniem. Najsilniej odczuwają ją oczywiście sklepy spożywcze i masarskie. Wiadomo — stół wielkanocny powinien być obficie zastawiony — tak każe tradycja.

W Domu Towarowym na Rynku największy tłum kupujących otacza stoisko mięsne i Monopolu Spirytusowego.

— To pod te boczki i szynki — uśmiecha się filuternie jeden z kupujących, wskazując na stoisko z mięsem, dookoła którego kłębi się gromada kobiet.

Mięsa i wędlin jest dużo. Poważną konkurencję szynkom surowym robią szynki w puszkach. Droższe bo droższe, ale ludzie kupują, gdyż przed stoiskiem z konserwami mniejszy ogonek.

— I wygodniej moja pani, tyle tylko, że smaku do barszczu z tego nie będzie...

Cukrowe, bielutkie baranki okupują dziś całą przestrzeń pod szybą, gdzie zazwyczaj leżą cukierki. Są duże po 250 zł, średnie — aż do tych najmniejszych — po 70 zł sztuka.

— Nie ma prawie kobiety, która robiąc zakupy, nie wzięłaby baranka dla dziecka — opowiada ekspedientka, zawijając w różową bibułkę cukrowe symbole świąt i wiosny.

Ogromnym popytem cieszą się wszelkiego rodzaju marmolady i dżemy. Całe słoiki tych słodyczy wędrują do siatkowych toreb, aby w domu zmienić się w kolorową polewę mazurka, lub słodką zawartość zawijańca.

Niewtajemniczonego dziwić może wzmożony ruch w dziale naczyń. Gdy podejdzie się do lady, sprawa się wyjaśnia. Przeważnie żądają... kieliszków i talerzy.

— Wróży to intensywne życie towarzyskie w okresie świąt — uśmiecha się kierownik działu, spoglądając znacząco w stronę kolegi, królującego wśród wyrobów Monopolu Spirytusowego...

Na rogach ulic sprzedają pocztówki świąteczne i fiołki. Obładowani zakupami wrocławianie kupują po kilka pęczków kwiatów. Wielki Piątek musi pachnieć fiołkami...

M. G.

Pół miliarda w akcji „O"

deklarują wrocławskie spółdzielnie

Na zebraniu przedkongresowym pracowników spółdzielni wrocławskich, spółdzielczość miasta Wrocławia zadeklarowała oszczędności w sumie pół miliarda zł. M. in.: Spółdzielnia Spożywców planuje zaoszczędzić 36.575.000 zł, Centrala Rolnicza — 94.000.000 zł, „Solidarność" — 57.000.000 zł, „Społem" — 15.000.000 zł i Spółdzielnia Ogrodnicza — 4.500.000 zł.

Na zebraniu przyjęto następującą rezolucję: Pracownicy spółdzielni włączają się do budowy socjalizmu w Polsce wespół z całą klasą robotniczą, przez zorganizowanie i pogłębienie indywidualnie i zespołowo współzawodnictwa pracy, przez wykonanie przedterminowego planu gospodarczego i przez realizację planu oszczędnościowego, biorąc udział w światowej walce o pokój.

Notatnik wrocławski

✪ **Rezurekcja w kościele prokatedralnym** św. Doroty i św. Stanisława odbędzie się w Wielką Sobotę o godz. 18-tej. W pozostałych kościołach wrocławskich Rezurekcja odbędzie się w Wielkanoc o godz. 6-tej

✪ **Urzędy pocztowe** w sobotę czynne będą tylko do godz. 16-tej. W pierwszy dzień świąt ruch na poczcie będzie zamknięty, drugiego dnia poczta funkcjonować będzie tak, jak w niedziele. Urząd telekomunikacyjny będzie czynny bez przerwy.

✪ **Zapotrzebowanie rynku** wrocławskiego na mąkę pszenną pokrywa całkowicie młyn „Sułkowice", przemielając 120 ton pszenicy na dobę.

✪ **Jak nam wyjaśnia referat** ubezpieczeń społecznych OKZZ, zamknięcie jednego okienka w aptece nr. 2 przy ul Mikołaja było spowodowane chorobą ekspedientki. Obecnie w aptece tej oba okienka są już czynne.

✪ **Walne zebranie członków** Zw. Zaw. Pracowników Fryzjerskich odbędzie się dn. 20 bm. o godz. 18,30 w lokalu Zw. Zaw. Prac. Samorządowych — Podwale Oławskie 2.

✪ **15 rękawiczek**, 8 teczek, 6 parasolek, 5 torebek damskich, 3 karty tramwajowe oraz mnóstwo innych przedmiotów znaleziono w tramwajach miejskich w ciągu pierwszych 10 dni kwietnia br. Przedmioty te są do odebrania w biurze znalezionych rzeczy w MZK na Placu Solnym.

✪ **Sporo napisów niemieckich** widnieje jeszcze na froncie budynku przy ul. Doroty nr. 13. Ulica ta należy wprawdzie do mało uczęszczanych, niemniej napisy trzeba usunąć.

✪ **Lada silniejszy podmuch** wiatru spowoduje zawalenie się rusztowania na placu przy ul. Świdnickiej, na którym mieszczą się tablice i wykresy Zarządu Miejskiego, pochodzące z okresu WZO. Sądzimy, że wykresy te jako nieaktualne, powinny być już dawno usunięte.

✪ **Największe organy** w Europie, które jak wiadomo znajdują się we Wrocławiu, będą umieszczone w katedrze, a nie jak początkowo projektowano, w kościele św. Doroty.

✪ **Miły podarek świąteczny** w postaci malutkiej córeczki ofiarowała żona znanemu literatowi Wojciechowi Żukrowskiemu. Uszczęśliwiony ojciec zamierza nazwać swą pierwszą córkę „Pisanką". Redakcja „Słowa Polskiego" dołącza się do ogólnych życzeń, składanych pp. Żukrowskim z tej okazji.

Wypadki przy pracy

— Wskutek najechania pługiem w Leśnicy, doznał złamania nogi 21-letni Walenty Staszczyk (Złotniki, ul. Rzeszowska Nr 28).

— 15-letni Stanisław Łakomy (wieś Czerniec pow. Leśnica) doznał poparzenia twarzy i rąk — parą z kotła.

Pogotowie przewiozło obu do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. (y)

Wrocławskie wieczory teatralne

„Wzajemna miłość"

Bezstronnie należy przyznać, że społeczeństwo polskie zupełnie nie zna przeszło dwuletniego, bardzo ciekawego dorobku kulturalnego Teatru Żydowskiego na Dolnym Śląsku. Dlatego trzeba przyklasnąć doskonałej inicjatywie kierownictwa teatru im. E. R. Kamińskiej, które w ostatni poniedziałek zorganizowało wieczór zbliżenia polsko-żydowskiego na polu teatralnym.

Zaproszona publiczność polska, z przodownikami pracy wrocławskich fabryk na czele, doskonale bawiła się na lekkiej komedii muzycznej pt. „Wzajemna miłość". Reżyser I. Turkow-Grundberg przed rozpoczęciem każdego aktu zaznajamiał zaproszonych gości z treścią sztuki.

Wybór komedii radzieckiego autora w adaptacji D. Karpinowicza i I. Grundberga uważać należy za bardzo szczęśliwy. Komedia „Wzajemna miłość", o niefałszowanym i prostym humorze, posiadająca również silniejsze akcenty społeczne, na tle mile wpadającej w ucho melodii (muzyka E. Wolfajler i A. Lustyk) — zyskała ogólne uznanie.

Oto w skróceniu jej treść. Śliczna Tania z kozackiego kołchozu na Południowej Ukrainie i młody Benia żydowskiego kołchozu kochają się szczerze i gorąco. Cóż, kiedy na przeszkodzie szczęścia młodych staje kaprys rodziców. Papa Tani — Afanas Gryciuk, stary kozak, zamiłowany hodowca pszczół, żyje w niezgodzie z rodzicem Benia — fanatycznym wielbicielem ogrodnictwa — Abrahamem Jehudkinem.

„Wzajemna miłość", jak wszystkie komedie, posiada naturalnie happy-end w trzecim akcie. Kozak i ogrodnik z zaciętych wrogów stają się przyjaciółmi, a węzeł małżeński połączy nie jedną, lecz trzy pary kołchozowej młodzieży.

Wśród artystów na plan pierwszy wysuwa się niezawodna para — J. Widecki i G. Amzel, którzy odtworzyli koncertowo stare, kochające się stadło żydowskie. Temu świetnemu duetowi godnie sekundował Ch. Lewenstejn w roli ojca-kozaka. Także szczerze komiczny duet — fryzjera i małomiasteczkowej kuzynki w wykonaniu Rut-Taru — Kowalskiej i M. Warszawskiego był na poziomie.

Wśród młodszego pokolenia wyróżniła się swobodą i opanowaniem sceny Fryda Szafer. Młody amant — G. Spektor czuje się jeszcze skrępowany na deskach scenicznych, ale poszczycić się może, jak podkreśliliśmy w recenzji z poprzedniej sztuki, pięknym lirycznym tenorem.

Na zakończenie jedno pytanie pod adresem kierownictwa: Czy istotnie przedstawienie musi rozpoczynać się z półgodzinnym opóźnieniem?.

H. M. Hoffmanowa

Muzeum historyczne powiększa swoje zbiory

Muzeum Historyczne m. Wrocławia, z nastaniem cieplejszego okresu, zaczyna cieszyć się znów coraz większą frekwencją. Niestety, pewne konieczne oszczędności personalne zmuszają dyrekcję Muzeum do wystosowania apelu pod adresem kierowników wycieczek zbiorowych, ażeby conajmniej na dwa dni naprzód zgłaszali chęć zwiedzenia Muzeum grupowo, co pozwoli dyrekcji przygotować odpowiednich przewodników i komentatorów.

Zbiory Muzeum powiększyły się ostatnio o kilka nowych cennych eksponatów. Na uwagę zasługują cztery obrazy przekazane Muzeum przez Starostwo w Miliczu. Trzy z nich, o treści alegorycznej, malowane są przez artystę z XVII w. Glegelera. Czwarty obraz, szkoły włoskiej, pochodzi z XVI w. i przedstawia portret mężczyzny.

W pracowni konserwatorskiej Muzeum obrazy te zostały odświeżone i zabezpieczone, a obecnie wiszą w sali zwanej „Skarbcem". (—)

Biblioteka Miejska cieszy się powodzeniem

Biblioteka Miejska cieszy się coraz większym powodzeniem, czego dowodem jest choćby fakt, że w pewnych porach dnia trzeba czekać w kolejce na wypożyczenie książki. Sprawna obsługa stara się jak może, by ten czas czekania skrócić do minimum. Niestety, szczupły stosunkowo personel obsługujący, nie może czasem podołać.

Wychodząc z założenia, że książka powinna dotrzeć do jak najszerszych mas, kierownictwo Biblioteki tworzy oddziały w rozmaitych dzielnicach miasta. Czynne są już takie oddziały na Psim Polu, w Leśnicy i na Krzykach. Ponadto uruchomione są punkty wymienne w zakładach pracy, których jest na razie trzy W najbliższych dniach nastąpi otwarcie nowych oddziałów Biblioteki na Karłowicach, w Nowym Dworze, Sępolnie i w śródmieściu przy Pl. Staszica.

Na nie całkiem jeszcze składne funkcjonowanie oddziału głównego w Ratuszu wpływa też w dużej mierze ciasnota lokalu. Problem ten ma być rozwiązany w ten sposób, że Biblioteka zamierza zająć lokale po Muzeum Wojskowym. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo, ponieważ przeprowadzka Muzeum ulega zwłoce. Podobno budynek wytypowany i wyremontowany dla Muzeum na Wyspie Piaskowej mają zająć akademicy, zaś Muzeum ma przenieść się do Arsenału.

Bolączką Biblioteki jest przetrzymywanie książek przez wypożyczających, czasem całymi tygodniami, na czym cierpią — rzecz zrozumiała — inni czytelnicy.

Biblioteka urządza stale dla czytelników ciekawe konkursy, których tematem są zagadnienia z dziedziny kulturalnej, bibliotekarstwa i czytelnictwa. (—)

Zatrucia

— 15-letni Józef Wojasow, uczeń (ul. Lompy Nr 4) zachorował z objawami zatrucia.

— 37-letni Łazarz Koberliński (hotel „Monopol"), reżyser teatralny, po spożyciu kiełbasy zachorował z objawami zatrucia.

Zatrutym udzielił pomocy lekarz Pogotowia, po czym Wojasowa przewieziono do szpitala Wojewódzkiego.

Podziękowanie

Zrządzeniem Siły Najwyższej — dotknięta okrutnym ciosem pragnę podziękować *Panu Profesorowi Falkiewiczowi i Jego Małżonce, Panu Prof. Szczeklikowi, Panu Drowi Barabanowi,* ordynatorowi szpit. wojskowego, *Panu Dyr. Drowi Mierczyńskiemu* za opiekę lekarską, wszelkie starania i środki, celem ratowania drogiego mi życia. *O.O. Bonifratrom z O. Prowincjałem i Przeorem* na czele i wszystkim siostrom, a w szczególności Siostrze *Florydzie, Bonomii i Celinie,* które nie szczędziły sił i trudu, by ulżyć ciężko choremu w jego cierpieniach. *P.P. asystentom* Szpitala O.O. Bonifratrów, a przede wszystkim P. Drowi *Lucjanowi Kopeciowi* asystentowi oddz. wewn. tegoż Szpitala, który z nadludzką wprost siłą — niestrudzony — z pełnym poświęceniem pracował bezustannie, by zatrzymać gasnące życie. W tych najtragiczniejszych chwilach nie zawiodły ludzkie uczucia i ludzka szlachetność. Dlatego też pragnę na tym miejscu podziękować najserdeczniej *P.P. Prym. Kowalskim* za okazaną pomoc w czasie choroby i pogrzebu, oraz Przewielebnemu Duchowieństwu z *ks. Prałatem Bilczewskim* na czele, któremu też z głębi serca dziękuję za piękne słowa, poświęcone Zmarłemu nad Jego mogiłą — ks. kapelanowi *Lewandowskiemu* za trud i starania włożone w ceremonie pogrzebowe. Panu *Prof. Drowi Czyżewskiemu, Dyr. Drowi Mierczyńskiemu, Drowi Sielińskiemu i Drowi Lapierre,-owi* za szczere słowa ostatniego pożegnania. Wszelkim Instytucjom, a przede wszystkim Wydziałowi Lekarskiemu Uniwers. Wrocławskiego, Szpitalowi, Aptece i personelowi technicznemu Szpitala O.O. Bonifratrów, Ubezpieczalni Społecznej, Towarzystwu Lekarskiemu, „Towarzystwu Badań naukowych nad gruźlicą" — szkole pielęgniarskiej, za wieńce i kwiaty złożone na trumnie drogiego Zmarłego. Wreszcie wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym, którzy oddali ostatnia posługę mojemu nieodżałowanemu Mężowi. Nieutulona w bólu

Wrocław, 13. IV. 1949. JANINA BÜHNOWA

Wiadomości i imprezy

TEATRY — do dnia 17-go bm. wszystkie teatry nieczynne.

KINA — do dnia 17-go bm. wszystkie kina nieczynne.

MUZEA

MUZEUM PAŃSTWOWE (obok Urzędu Wojew.) — otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—15; w soboty, niedziele i święta od 10—19.

MUZEUM HISTORYCZNE w RATUSZU otwarte w dni powszednie od 10—15.

WYSTAWY

WYSTAWA SZTUKI DZIECKA, ul. Ofiar Oświęcimskich 38/40 (w lokalu ZPAP) otwarta codziennie od 11—18.

WYSTAWA POLSKIEJ WSPÓŁCZESNEJ GRAFIKI OKŁADKOWEJ w Bibliotece Uniwersyteckiej, ul. Szajnochy 10, II ptr. — otwarta codziennie (z wyj. sobót po poł. i niedziel) od godz. 10—13 i 16—18. Wstęp wolny.

WYSTAWA W 100-nq ROCZNICĘ ŚMIERCI J. SŁOWACKIEGO w gmachu Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Szewska 37 — otwarta codziennie od godz. 10—18.

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54, wyświetla codziennie od 9—21 — „Wschodnia Azja".

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą" — Witosa 47

„ „Złotym Jeleniem" Rynek 44

Apteka Piastowska, Nowowiejska 28

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpitalu św. Anny, ul. Glinlana tel 31-42, jutro w szpitalu Bethesda, ul. Dyrekcyjna 5/7 (tel. 29-92).

Problem walki z gruźlicą ciągle aktualny

Przed paru dniami odbyło się w Wydziale Zdrowia posiedzenie Miejskiego Komitetu do Walki z Gruźlicą, na którym nastąpiło zamknięcie wrocławskich Dni Przeciwgruźliczych.

Zebrani członkowie Komitetu w osobach prezesa Drobuta, dr. Prokocimera, dr. radnej Barlickiej i dr. Kasperowicza dokonali przeglądu osiągnięć, jakie na polu uświadomienia społeczeństwa przyniosła akcja przeciwgruźlicza.

We wszystkich większych zakładach pracy we Wrocławiu odbywały się prelekcje, pouczające słuchaczy czym jest gruźlica i jak należy chronić się przed nią. Takich prelekcji odbyło się ogółem 43, a wysłuchało ich tysiące wrocławian.

Nieco gorzej powiodła się akcja zebrania pewnych sum pieniężnych drogą zbiórek ulicznych i rozprowadzania cegiełek. Społeczeństwo wrocławskie, aczkolwiek zdaje sobie sprawę, jak groźnym niebezpieczeństwem jest gruźlica, nie przyłożyło tym razem ręki do zdobycia sum potrzebnych na walkę z tą chorobą.

Trzy istniejące w naszym mieście Poradnie Przeciwgruźlicze nie są w stanie udzielić pomocy i porady wszystkim chorym. Jedna z nich np. — przy ul. Mazowieckiej 17 — udziela dziennie do 150 porad, nie licząc odm, których w tym czasie zakłada się od 15 do 20.

Warunki, w jakich pracują lekarze we wrocławskich Poradniach Przeciwgruźliczych, urągają wszelkim pojęciom wygody i bezpieczeństwa pracy. Szczególnie szczupłość pomieszczeń i to zarówno poczekalni, jak i sal przyjęć daje się we znaki ordynującym lekarzom i pacjentom.

Stan ten zmieni się na lepsze z chwilą oddania do użytku czwartej, wzorowej Poradni, co nastąpi jeszcze w bieżącym roku.

(MG)

Prace ideowo-oświatowe w kole Nr 14 Stronnictwa Ludowego

Koło nr. 14 Stronnictwa Ludowego przy Kuratorium we Wrocławiu prowadzi w ramach zebrań partyjnych dokształcanie członków oraz urządza wieczory dyskusyjne, poświęcone nauce marksistowskiej i aktualnym zagadnieniom chwili.

Członkowie koła często wyjeżdżają w teren z referatami i pogadankami.

Jeden z wieczorów poświęcono w kole życiu i twórczości Chopina. Piękny referat okolicznościowy wygłosił na wieczorze ob. Kazimierz Ciołek — okręgowy mistrz muzyki i śpiewu. Szereg utworów chopinowskich odegrał prof. zawodowej szkoły muzycznej, Ryszard Bakst.

Spacerem po Wrocławiu

W dobie akcji „O"

Każdemu może się zdarzyć, (nie ubliżając Centrali Mięsnej) — że chce zjeść dobrą kaszankę. Sposób domowego wyrobu tych kiszek jest bardzo prosty.

Jednakże otrzymanie jednego litra krwi jest obecnie całym problemem. Przed kilku dniami miałem możność przekonać się jak wygląda wyprawa po ten „zakazany owoc". Zaopatrzony w litrową flaszkę udałem się do Rzeźni Miejskiej. Niestety. Padło słowo „kierownik" — i... rozpoczęła się gehenna.

U kierownika przeszedłem wstęp ne badanie. Dlaczego krew? Czy mam zamiar robić kiszki na sprzedaż? Czy mam zezwolenie na ich sprzedaż? Dlaczego nie kupię sobie kiszek wyrobu Centrali Mięsnej? Na pytania odpowiedziałem, że — zezwolenia na sprzedaż nie potrzebuję, bo kiszek nie mam zamiaru sprzedać, i jeśli robiłbym kiszki na sprzedaż, to prawdopodobnie nie brałbym jednego litra krwi. W Centrali dlatego nie kupuję kiszek — bo... bardziej smakują mi lepsze.

Badania wypadły pomyślnie. „Kierownik" siadł do pisania asygnat i napisał przez kalkę tylko trzy egzemplarze. Ucieszony, że na tym się skończyło chciałem zapłacić należność w wysokości 12-tu (słownie: dwunastu złotych). Niestety — nastąpiło rozczarowanie.

Należność musiałem uiścić w budynku Bacutilu przy ul. Legnickiej, gdzie po dość długim czekaniu wypisano mi na dodatek następne dwie asygnaty.

Zaopatrzony w pięć asygnat udałem się z powrotem na tereny Rzeźni Miejskiej i po kilkunastu minutowym czekaniu na kierownika wręczyłem mu cztery asygnaty (piątą zostawiłem u kasjera).

Długotrwała i bardzo skomplikowana procedura kupna krwi wpoiła we mnie przekonanie, że krew jest surowcem nadzwyczaj cennym.

Proceder kupna trwał dokładnie 2 i pół godziny. Obsługiwało mnie trzech urzędników i jeden pracownik fizyczny. Zużyto pięć asygnat, nie licząc kalki i ołówka.

Cieszyłem się, że nie zażądano ode mnie metryki, świadectwa szczepienia ospy, zaświadczenia moralności.

eres

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak. F-16088 Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Oławska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Wrocław, ul. Oławska 10/11.